

# Junior wśród emerytów

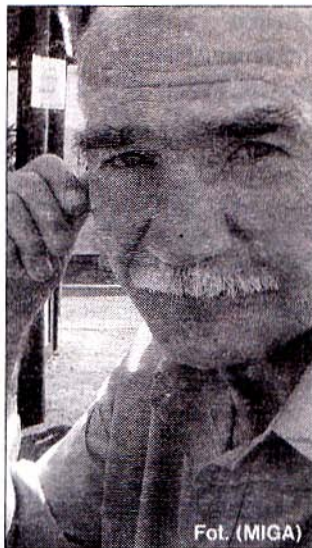
**Rozmowa z Marianem Kasprzykiem, złotym medalistą olimpijskim z Tokio z 1964 r, uczestnikiem Olimpiad w Rzymie i Meksyku**

- Wciągając na maszt flagę podczas otwarcia II Ogólnopolskiej Olimpiady Notarialnej w Mszanie Dolnej dał pan początek trzydniowym sportowym zmaganiom. Przedstawiciele tego zawodu rywalizowali w wielu konkurencjach. Choć wyśrubowane rekordy nie padały, to duch sportowy był olbrzymi...

- O tak. To niemiła prawdziwa Olimpiada. Naprawdę miło było oglądać zacięte pojedynki na murawie piłkarskiej, walkę o sekundy i metry na bieżniach oraz rzutniach, zmagania w grach zespołowych: siatkówce i koszykówce. Zwycięzali najlepsi. Z reguły tak jest, że na podium stają ci młodszy, prężniejsi, bardziej wysportowani. Dla trochę młodszych ode mnie - a jestem juniorem wśród emerytów, pozostają trochę dalsze miejsca. I tu miałbym drobną uwagę do organizatorów, aby podczas kolejnej olimpiady, a wierzę, że do niej dojdzie tutaj za rok, rozgraniczyc wiekowo poszczególne grupy startujących. Sądzę, że nie powinno to sprawić dodatkowego kłopotu, a rywalizacja będzie chyba jeszcze ostrzejsza.

- Jak Pan trafił do Mszany Dolnej na tę imprezę?

- Oczywiście na zaproszenie jej gospodarza Czesława Szynalika. Trzeba powiedzieć, że jest to świetny organizator i co jakiś czas zarówno mnie, jak i kole-



Fot. (MIGA)

**Marian Kasprzyk**

de Zbyszkowi Pietrzykowskiej, przypominał o jej terminie.  
- A czy Czesław Szynalik nie zaproponował Panu przypadkiem utworzenia w Mszanie Dolnej szkółki bokserkiej?

- No, taka propozycja jeszcze nie padła, choć... kto wie? Tereń tu bowiem piękny, trochę podobny do naszych - bielsko-bialskich, a ludzie bardzo gościnni.

- Co Pan teraz robi?

- Jak już wspominałem, jestem młodym emerytem. Odszedłem prawie całkowicie od sportu, choć w przeszłości trenowa-

łem zawodników w Pszowie, Bielsku-Białej, Knurowie. Jeżdżę, owszem, na imprezy bokserkie, ale tylko po to, by spotkać się z kolegami, wspominać dawne czasy. Parę spraw nie podoba mi się w dzisiejszym boksie. Młodzi są bowiem zbyt niecierpliwi. Jeszcze nic nie zwojowali na ringu, a już marzą się im większe pieniądze. Dla wielu taką przepustką ma być wskoczenie na ring zawodowy. W boksie zaś trzeba wylać trochę potu, poterminować parę lat, być pewnym, że ktoś mnie, mówiąc po naszymu, nie „rozbije” podczas walki. Wokół obiecujących chłopaków teraz kręci się zaś zbyt wielu ludzi, nie zawsze znających się na tej dyscyplinie. Mimo wszystko wierzę, że nasze pięściarstwo wyjdzie na prostą.

**IGA MICHAŁEC**

## MARIAN KASPRZYK

Urodzony 22 września 1939 r. w Kołomaniu. Bokser, zawodnik Sparty Ziębke, BBTS Bielsko i Górnika Wesoła; olimpijczyk (1960, 1964, 1968). Złoty i brązowy medalista olimpijski, medalista Mistrzostw Europy. Igrzyska Olimpijskie 1960: trzecie miejsce kategoria lekkopółśrednia, 1964: pierwsze miejsce kategoria półśrednia i Mistrzostwa Europy 1961: trzecie miejsce kat. lekkopółśrednia.